Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 125 | Kraków, czwartek 7 czerwca 1934 | Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Na to i „ideologja" nie pomoże

—o—

Dr. Goebbels wygłosi tedy 13 bm. w Warszawie odczyt o „ideologji narodowo-socjalistycznej". Jaka to jest „ideologja", objaśnił ostatnio niemiecki minister sprawiedliwości p. Frank, który na zebraniu niemiecko-amerykańskiej Izby handlowej oświadczył, że wprawdzie cały świat kulturalny nazywa obecne Niemcy krajem barbarzyńców i Hunnów, mimo to narodowi socjaliści będą kontynuowali swe dzieło.

Ta „ideologja", której zewnętrznym wyrazem są obozy koncentracyjne, palenie książek, wygnanie największych uczonych itd., ma jednak bardzo słabe oparcie materjalne, bez którego i prawdziwa ideologja zrealizować się nie da. A z tem oparciem materjalnem jest w hitlerowskiej Rzeszy coraz gorzej. Całkiem słusznie prasa angielska wykpiwa zarządzenia i nawoływania do ograniczenia importu jako środek przeciw brakowi dewiz. Niemcy — pisze ta prasa — mogą zmusić swą ludność do zastąpienia produktów naturalnych surogatami, ale niemiecka siła gospodarcza leży przecież w eksporcie a nie są w stanie nikogo zmusić do kupowania swych towarów.

Jednem słowem, bojkot daje się coraz dotkliwiej odczuwać; znikła już dawna nadwyżka bilansu handlu zagranicznego, z nadwyżki zrobił się rosnący wciąż deficyt. Skutek takiego przewrotu w podstawie gospodarki niemieckiej nie dał długo na siebie czekać — objawia on się w spadku marki, która zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary, prowadząc coraz wyraźniej do otwartej inflacji.

Nie pomogło wymuszone na wierzycielach zagranicznych moratorjum, ponieważ nastraszeni wierzyciele wolą nie ryzykować: nie otrzymując spłaty starych wierzytelności, wolą nie robić nowych interesów, aby nie mnożyć bezwartościowych papierów. Nie to podkopuje markę, że jest prawie bez pokrycia; robi to ogólny brak zaufania do dawnej tak wysoko cenionej solidności niemieckiej w interesach. Jeżeli się praktykuje taką „ideologię" na wewnątrz, nikt rozsądny i uczciwy nie chce wierzyć, aby nie miała ona przenieść się i na teren zewnętrzny.

W ostatnich kilku dniach marka spadła, biorąc pod uwagę tylko Polskę, z 212 na 200 złotych za 100 marek. Ten proces zdewaluowania marki jest dla hitleryzmu stałem i najwyższem niebezpieczeństwem, które wynika nietylko już z faktycznego bankructwa wewnętrznego ale i z obawy przed rozszerzeniem się i na zewnątrz. Na to nie pomoże propaganda „ideologji", uprawiana wielkim kosztem a z wątpliwym wynikiem.

Matteotti

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA DO ROBOTNIKÓW

Międzynarodówka Socjalistyczna wydała wobec zbliżającej się dziesiątej rocznicy zamordowania Matteottiego następującą odezwę do robotników wszystkich krajów.

W dniu 10 czerwca bieżącego roku upływa 10 lat od chwili, gdy MATTEOTTI padł ofiarą sztyletów morderców faszystowskich. Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej wzywa wszystkich członków Międzynarodówki do uroczystego obchodu tego dnia **żałoby i chwały.** Wzywa wszystkie sekcje by w obecnym boju uczciły pamięć tego bohatera socjalistycznego, męczennika za wolność.

Matteotti nie pragnąłby żadnej innej pomsty jak wyzwolenie swego narodu i zwycięstwo socjalizmu. 10 lat mija — Matteotti dotąd nie pomszczony, inni bohaterowie, inni męczennicy, legli po nim w tym samym boju. Socjaliści niemieccy i austrjaccy są pastwą tych samych gwałtów, co współbojownicy Matteottiego, lub ich śladem poszli na wygnanie. Mussolini wprowadził przymusowe miejsca pobytu dla swoich przeciwników — Hitler i Dollfuss obozy koncentracyjne. Na barykadach w Austrji legła niezliczona ilość walczących robotników z Schutzbundu.

Zaraza faszyzmu rozszerza się coraz dalej po Europie. Gwałtem i podstępem zaskoczeni padli nasi dzielni towarzysze łotewscy ofiarą faszyzmu, który wtrąca do więzień przywódców i robotników socjalistycznych. **Międzynarodówka pozdrawia ich** w bratniej solidarności. — W Bulgarji zagarnął władzę militaryzm. W krajach demokratycznych faszyści coraz bezczelniej knują swe spiski. Łącząc okrucieństwo z podstępną zdradą zapewnia faszyzm kapitalizmowi, którego jest narzędziem, utrzymanie jego przywilejów, przyrzekając jednocześnie robotnikom usunięcie nędzy spowodowanej przez kapitalizm, pretenduje bezczelnie do roli systemu ogólno-światowego. Chce być nietylko systemem politycznym, zagraża **wszelkim formom publicznego życia umysłowego i myśli indywidualnej.** Dalsze powodzenia faszyzmu spowodowałyby równie nędzny **upadek cywilizacji,** jak niegdyś napady barbarzyńców.

Międzynarodówka jest świadomą tego niebezpieczeństwa, lecz z nadzieją i ufnością zwraca się do swych sekcyj i członków. Socjalizm nie śmie ani na chwilę zatracić wiary w siebie, ani na chwilę nie śmie moc przekonań socjalistycznych zachwiać się pod naciskiem grozy, a nawet zwycięstw faszyzmu. Wiemy, że powodzenia faszyzmu są słabe, bo pozorne. W żadnym z krajów owładniętych przez faszyzm nie zdołał on ani nowego systemu myślowego stworzyć, ani ładu gospodarczego zaprowadzić. Nawet gdzie przemoc faszyzmu nie jest skrępowana żadnemi zaporami prowadzą nieustraszeni bojownicy socjalistyczni swoją pracę dalej. **Nigdzie nie zdołano ich zatrwożyć,** żadne prześladowania nie mogą zniszczyć naszej idei. Socjalizm wypróbował swą siłę i okrucieństwa wrogów są jej najlepszym dowodem.

Międzynarodówka zwie socjalistów do nowej ufności i nowego boju. Ten zew zwraca się również do towarzyszy w krajach ujarzmionych przez faszyzm, jak i w tych gdzie jest on tylko groźbą. Środki walki są różne, gdyż metody walki z faszyzmem są zależne od systemu panującego w danym kraju, ale **duch i cel są wszędzie jednakie.** Tam idzie o obalenie tyranji i wyzyskanie zwycięstwa dla urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, tu o połączenie poparcia walki rewolucyjnej w krajach faszystowskich i obrony istniejących swobód przeciw atakom reakcji, z największemi wysiłkami w celu zdobycia władzy.

Rola socjalizmu międzynarodowego nie zmalała, lecz **rośnie** wraz z niebezpieczeństwami zagrażającemi robotnikom i **całej ludzkości.** Bój toczy się na całej ziemi, bój o prawa do życia indywidualności ludzkiej, o prawa robotnicze, o pokój świata. Ten bój stoczyć może tylko **SOCJALIZM MIĘDZYNARODOWY.** Tylko on może w całej pełni ziścić i utrwalić wolność społeczną i osobistą, która dziś jest środkiem walki w krajach demokratycznych, a jutro będzie w całym świecie owocem sprawiedliwości społecznej.

Ku niemu garną się **WSZYSCY, KTÓRZY NIE CHCĄ BYĆ NIEWOLNIKAMI.** Ich miejsce jest pod czerwonym sztandarem.

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej.

Codzienne białe plamy

Wczorajszy numer znowu zmasakrowała nam konfiskata korespondencji ze Lwowa o sanacyjnych wyborach do lwowskiej Rady miejskiej. Te konfiskaty są dokumentami historycznemi, które po wsze czasy upamiętnią „sanacyjne wybory samorządowe".

„Planowo" i „harmonijnie"...

Szczęśliwi to ludzie, którzy sami sobie potrafią wystawiać świadectwa pełne pochwał wszelakich zupełnie o to się nie troszcząc, czy te pochwały ktoś podziela, czy nie.

Do takich z siebie samego zupełnie a zawsze zadowolonych szczęśliwców należą nasi „gospodarze" obecni... Gdyby wszystko to, co przy rozmaitych okazjach, mówią oni lub piszą o własnych swych wartościach, czy sukcesach, było choć w drobnej części prawdziwem, Polsce, pod rządami „elity" brakowałoby chyba tylko przysłowiowego „mleka ptasiego".

Bo zważmyż jeno. Cała nasza gospodarka 8-letnia zawsze była i jest... planowa, konsekwentna, przewidująca, pełna harmonji wewnętrznej i t. d. i t. p.

Same cnoty, same cuda, tylko poza granicami... rzeczywistości.

Ładna to bowiem „planowość" i ładna „harmonja", w której jedni ciągną „do sasa" drudzy „do lasa", żrąc się przytem tak zajadle, że „naczelnej komendzie" B. B. W. R. nieraz aż ręce omdlewają z wysiłków godzenia czubiących się zwolenników „ideologji", jednej pojętej... inaczej...

Ta „planowość" — poza swemi wszystkiemi dotychczasowemi „dobrodziejstwami" — a przytem cała „harmonja" w obozie rządzącym, w sposób dość osobliwy przejawiła się ponownie w związku z ostatnią „zmianą" gabinetową.

Powołanie p. **Kozłowskiego** na premjera służba prasowa systemu powitała bombastycznymi tytułami **„Rząd troski (!) o chleb i opieki (!) nad rolnictwem"** wraz z zapowiedzią rychłej jakoby a niezwykłej **„enunciacji programowej"** tego „nowego" Rządu.

Tymczasem czas upływa, bieda aż piszczy, a „enunciacji" jakoś nie widać. Co więcej! Prócz jednego krótkiego posiedzenia, poświęconego drobnym sprawom administracyjnym, o jakiejś ważniejszej naradzie gabinetowej nad zapowiadanym „programem" — nawet w „sanacyjnej", ponad wszelką miarę gadatliwej prasie — **głucho jakoś i cicho**.

Tyle tylko wiadomo, że nowy premjer ciągle... „konferuje". Ale — wehikuł nie rusza z miejsca, jakgdyby jadący nim skrobali się w głowę... **którędy droga...**

O tę drogę właśnie dwie najważniejsze podpory obecnego systemu, przemysłowcy i obszarnicy, już srodze pokłócili się między sobą i to na tle takiej kwestji, jak stosunki handlowe z Niemcami.

Podczas ostatniej wymiany wizyt junkrów niemieckich z polskimi obszarnikami ci ostatni poruszyli sprawę eksportu swych produktów do Niemiec. Otóż Niemcy zgodziłyby się na pewien ograniczony zresztą kontyngent przywozowy, ale w zamian za eksport swych artykułów przemysłowych do Polski. Temu wszakże projektowi **stanowczo przeciwstawił się Lewiatan**, grożąc nawet wszczęciem walki przeciw „akcji interwencyjnej" Rządu na rynku zbożowym.

Obie strony kłócą się zawzięcie a wóz — stoi i czeka.

W tej sytuacji rozmaite grupy B. B. W. R. śpieszą z „radami".

Co do **Lewiatana** to ten stanowisko swoje sformułował już dawniej i z brutalną szczerością. Jest ono dość „skromne" bo domaga się: a) jaknajdalej idących... **ulg podatkowych**, b) jaknajdalej idących **ofiar państwa** na rzecz „dumpingu" eksportowego, c) jaknajdalej idących... **ograniczeń ustawodawstwa społecznego** w Polsce.

Przemówiła też i **„Partja Pracy"** skromna sobie przybudówka do BB., w uchwałach swych domagając się wszczęcia robót publicznych na wielką skalę, celem podniesienia zatrudnienia i siły nabywczej ludności. Postulat zasadniczo słuszny, tylko **kto w obozie rządowym liczy się z tym postulatem i z „partją pracy"?**

Za to w sposób niezwykle czupurny wystąpiła **reakcja polska**, grupująca się w **„zjednoczeniu zachowawczych organizacji politycznych"**, której zadania omówiliśmy już w onegdajszym artykule wstępnym. Leżą przed nami te uchwały ogłoszone w pełnym tekście przez „Słowo" wileńskie jako **„Rezolucje Rady Naczelnej"** wspomnianego „Zjednoczenia".

Otóż stwierdzić trzeba, że żadna z grup, wchodzących w skład BBWR nie odważyła się dotąd przemawiać w sposób podobnie złośliwy, jak **„ludzie dnia wczorajszego"**, wystąpili wobec tych, co z pleśni i zapomnienia, gdzieś tam z krypty ciemnej, wyciągnęli ich na arenę życia publicznego.

Rezolucje „Rady Naczelnej" reakcji polskiej ogłasza „Słowo" pod odrębnymi nagłówkami z których warto przytoczyć parę wyjątków, gdyż każda uchwała, to jakby **zatruta szpilka** dla tych, dzięki którym „konserwa" w Polsce ma dziś wogóle coś do gadania.

A więc np., pod 3) **„w dziedzinie polityki wewnętrznej"** czytamy:

> Rada Naczelna stwierdza, **że uporządkowanie i nadanie zasadniczego kierunku sprawom gospodarczym, jest najlepszą drogą do stabilizacji politycznej wewnątrz kraju, uważa za konieczną WALKĘ, z objawami PROTEKCJONIZMU oraz prowadzenia POLITYKI WŁADZ właśnie pod TYM kątem widzenia; pragnie energicznego powstrzymania NADMIARU** wszelkiego rodzaju **NACISKÓW, które w WIELU wypadkach przybierają charakteru NADUŻYĆ...**

Po tej złośliwej admonicji pod adresem naszej gospodarki wewnętrznej następuje **upomnienie dla BBWR**, w tym sensie:

> Rada Naczelna ponownie podkreśla **charakter zespołowy Bloku i przypomina, że doktryna solidaryzmu Bloku ZMUSZA** wszystkie ugrupowania do **wielkiego umiaru w formułowaniu postulatów i unikania** wszelkiej **krańcowości.**

A więc wszelakie „radykały", różne „lewe ludzie" zetzetzety i inne doczepki „ideologji" **nie szastać się za głośno, bo obowiązuje „solidaryzm"**, jako „zasadnicza konstrukcja Bloku".

Albo np. pod 6) **„W dziedzinie polityki gospodarczej"** ogłoszona uchwała zawiera następujące pod adresem naszej „planowości" uwagi:

> ...Rada Naczelna wyraża przekonanie, **że raz obrana polityka deflacyjna musi być na wszystkich bez wyjątku odcinkach i bez szkodliwej przewlekłości przeprowadzana;** konstatuje, że w ostatnim okresie **budżetowym polityka oszczędnościowa uległa zalamaniu, żąda bezwzględnego zrównoważenia budżetu drogą daleko idących oszczędności; wytyka, że maksymalną granicą obecnych dochodów państwa a więc i obciążenia społeczeństwa może być cyfra tylko 1.800 milj. zł., żąda dostosowania do niej wszystkich wydatków i ostrzega przed pokrywaniem deficytów budżetowych przez pożyczki;** żąda uwolnienia rynku kredytowego od pożyczek zaciąganych przez przedsiębiorstwa i banki państwowe; krytykuje obecną **„kosztowną administrację ciężarów socjalnych"**, uderza w „etatyzm" zarzucając mu, że utrudnia walkę z kryzysem, **żąda „unikania eksperymentów", obniżenia cen artykułów monopolowych i taryf, zwłaszcza kolejowych — i t. d.**

Posiedzeniu — które opiewanej naszej „planowości", „konsekwencji" i „harmonji wewnętrznej" — takie niezwykłe wystawiło świadectwo, przewodniczył wiceprezes BBWR p. poseł Janusz **Radziwiłł**.

Czy „księcia pana" za całę tę jaskrawę „niesubordynację" wobec „komendy naczelnej" BB spotka „dyscyplina" — jakie nieraz już posypały się na głowy **„chłopków" lub „przedstawicieli pracowniczych"**, gdy ktoś z nich próbował usta otworzyć — nie wiemy.

Za to z nowinek reporterskich i prasy warszawskiej dowiadujemy się, że owa **„naczelna komenda"** w osobie pana prezesa BB. Sławka, skwapliwie **pośpieszyła na ślub**, który onegdaj p. **Radziwiłł** urządził dla swego syna a na którym — jak czytamy — zebrana arystokracja **„roztoczyła dawno już nie widziany przepych drogocennych klejnotów rodowych"**.

Akurat w czasie, gdy **Polska pracująca łachmanami trzęsie!...**

Kcz.

Tysiące ludzi traci wzrok
Oczy robotników w niebezpieczeństwie

Ostatnio pisma doniosły o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w fabryce chemicznej w Łodzi, a powstał na skutek wybuchu butli z tlenem.

Rozpryskujący się płyn wypalił jednemu robotnikowi oczy, dwuch innych zaś ciężko poparzył.

Wypadków uszkodzeń oczu przy pracy jest bardzo wiele we wszystkich krajach. Dotychczas niema jeszcze dokładnej statystyki tych wypadków w całej Polsce, jednak — orjentując się według danych dla Górnego Śląska — należy przypuszczać, że corocznie zdarza się u nas **około tysiąca wypadków utraty wzroku** oraz parokrotnie więcej wypadków lżejszych uszkodzeń.

Jak jest gdzieindziej?

W Niemczech wypadki uszkodzeń oczu wynosiły ostatnio 11% ogółu wypadków przy pracy.

W Sowietach w niektórych fabrykach przypadało na nie aż 15% wszystkich wypadków.

W Stanach Zjednoczonych **zdarza się** rocznie 300.000 wypadków uszkodzeń oczu przy pracy, z tego zaś 70.000 podlega odszkodowaniu na olbrzymią sumę 50 miljonów dolarów rocznie.

Największą liczbę urazów oczu przy wszystkich zatrudnieniach powodują od łamki powstające przy obróbce metali, kamieni i in. przedm.

Jako zabezpieczenie oka od urazu używane są **okulary ochronne**, różnych typów, dostosowane do warunków pracy.

Nigdy nie należy zaniedbać pilnowania, aby robotnicy nosili okulary tam, gdzie zagraża oku choć najmniejsze niebezpieczeństwo.

Tembardziej, że ranki oka są początkowo powierzchowne, a później przez zaniedbanie wywołują zapalenie, kończące się w 50% utratą częściową lub całkowitą wzroku.

Majstrowie powinni obserwować stan oczu robotników i przy najmniejszem zaczerwienieniu lub opuchnięciu odsyłać do obsługi sanitarnej dla zbadania i zapobiegnięcia chorobie oczu.

Okulary powinny mieć oprawę mocną, wygodną i odporną na działanie kwasów, niepalną i niegrzejącą się, szkła niepękające, dopasowane do stanu oka robotnika, koloru odpowiedniego do siły światła, łatwo zmieniane w razie potrzeby lub uszkodzenia. Okulary powinny być zaopatrzone numerem porządkowym w celu uniknięcia zamiany i sprawdzenia, czy próby i dezynfekcja perjodycznie zostały uskuteczniane.

Według ankiety przeprowadzonej w 583 zakładach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych, zatrudniających przeszło pół miljona robotników, zaoszczędza się na zmniejszeniu wypadków przez noszenie okularów przy pracach niebezpiecznych około 46 miljonów dolarów rocznie.

U nas straty z powodu wypadków z oczami można szacować **na około 30 miljonów złotych rocznie.**

Miljon dolarów strat dziennie

Gdy w Europie tegoroczna wiosna wyróżnia się zmiennemi pogodami, to w Ameryce Północnej trwają bez przerwy nieustające upały. Z lazurowego nieba, na którem ani jeden obłoczek nie ukazuje się, słońce leje potoki żaru na pola, sady i ogrody, niszcząc cały tegoroczny plon pszenicy, kukurydzy, owsa, warzyw i owoców.

Rolnictwo amerykańskie oblicza dzienne straty spowodowane przez upały na

miljon dolarów.

Najbardziej klęską upałów dotknięte zostały stany Illinois, Iowa Minnesota, Wiscousin i Kansas. **Przeciętna temperatura dzienna** w wymienionych stanach wynosi 40 stopni Celzjusza.

Posucha ta sprawia, że ceny zbóż z dnia na dzień zwyżkują.

Gdyby do 10 czerwca spadły deszcze w Ameryce, to w stanach, Iowa, Nebrasca, Illinois, Indiana i Ohio udałoby się uratować jeszcze połowę zbiorów. Gdyby posucha jednek nadal trwała, klęska dotknęłaby dalsze dziesięć stanów.

Z Winnipeg donoszą, że klęska posuchy dotknęła także Kanadę i że tam również należy się liczyć z nieurodzajem. Najbardziej ucierpiał południowy Saskatchewan, gdzie, zamiast normalnego zbioru 44 miljonów buszli pszenicy, spodziewają się w tym roku zebrać najwyżej 4 miljony buszli.

Posucha, która dotknęła Amerykę, może wywrzeć duży wpływ na kryzys światowy, gdyż przyczyni się do podniesienia cen płodów rolnych na rynku światowym i albo załagodzi kryzys albo go jeszcze pogłębi.

WESOŁY KĄCIK

U LEKARZA.

— Radzę panu zaniechać palenia. Będzie pan zato o dwadzieścia lat dłużej żył.

— Czy to, panie doktorze, już nie jest zapóźno?

— Nigdy nie jest zapóźno porzucić palenie.

— A to doskonale. W takim razie przestanę palić za 10 lat.

BIUROKRATA.

Do urzędu pocztowo - telegraficznego wpada interesant. Chce skreślić depeszę, ale pióro nie pisze.

— Panie — zwraca się do najbliższego urzędnika — ta stalówka to chyba jeszcze z przed wojny.

Na to urzędnik flegmatycznie:

— Informacji udziela okienko Nr. 4.

Wylazło szydło z worka

Deflacja! deflacja! — od kilku tygodni hasło to rozbrzmiewa ze szpalt pewnych pism jawnie i wstydliwie sanacyjnych. Tylko deflacja może nas uwolnić od kryzysu — oto ponętne widoki, jakie nam malują, gdy stanie się zadość ich żądaniu pod warunkiem, że obejmie ona gruntownie wszystko: ceny, płace, podatki, ubezpieczenia społeczne itd.

Co za głębszy cel kryje się pod tem żądaniem? Ostatni swój na temat deflacji artykuł zaczyna „Czas" (Nr. z 6 czerwca) następującym cennym zwrotem: „Deflacja stale i zawsze zwiększa bezrobocie" — a więc wie zgóry, że wskutek deflacji bezrobocie się zwiększy, czy więc w ten sposób „złamie" się kryzys? Nie koniec na tem: wiedząc, że bezrobocie się zwiększy, organ konserwatywno-sanacyjny mimo to sprzeciwia się ingerencji państwa na walkę z bezrobociem zapomocą robót publicznych, tj. inwestycji, woląc raczej wypłacanie bezrobotnym zasiłków. Można ostatecznie zgodzić się z krytyką działalności funduszu pracy, ale tu żąda się wprost wyeliminowania go — lepiej pieniądze te obrócić na jakieś ogólnikowe cele, zamiast wykonywać za nie jakieś „nieproduktywne" roboty.

W całym tym sztucznym hałasie o jednej rzeczy skromnie się milczy: o płacach. Samo jednak rozumie się, że jeżeli nastąpi generalna obniżka cen, musi się też obniżyć płace. Jeżeli robotnik będzie produkował względnie wydobywał tańsze żelazo, tańszą naftę, tańszy węgiel itd., „sprawiedliwość" wymaga, aby otrzymywał niższą płacę — ten cel przedewszystkiem przyświeca lewiatańskim heroldom deflacji. Wątpić można, czy im naprawdę dogadza głoszona zniżka cen — zresztą potrafią oni znaleźć na innej drodze odszkodowanie dla wydobycia „słusznych zysków" — niech przedewszystkiem płace będą obniżone, reszta da się jakoś wygładzić bez — to grunt — wstrząsu gospodarczego i przy uratowaniu możności kapitalizacji.

Idąc torem tego rozumowania, należałoby uważać Roosevelta za warjata. Akurat w przeddzień tej nowej bomby deflacyjnej przyniosły telegramy wiadomość, że kongres Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę przyznającą narazie 1178 miljonów dolarów — z możnością podniesienia tej sumy do 6 miljardów — na odbudowę gospodarczą i walkę z bezrobociem. A więc Roosevelt nie chce „walczyć" z bezrobociem zapomocą zasiłków, lecz chce bezrobotnym dać pracę, u nas propaguje się coś wręcz przeciwnego: żadne roboty publiczne, a tylko zasiłki. Roosevelt dąży do obniżki cen i podwyżki płac robotniczych, u nas mówi się inaczej: obniżka cen i płac, bo — taki jest logiczny rozwój tej myśli — jeżeli robotnik będzie mógł zaspokoić swe potrzeby po tańszej cenie, dlaczego miałby pobierać wysoką płacę? To psuje linję deflacyjną.

Wielkoprzemysłowi zwolennicy deflacji udają Bóg wie jak dbałych o ogólne położenie gospodarcze, podczas gdy w rzeczywistości mają egoistyczne cele na oku. Dla nich „poprawa gospodarcza" wtedy dopiero staje się widoczną, gdy koryta produkcji się zmniejszają — a jakiż jest prostszy sposób osiągnięcia zmniejszenia, jak nie przez redukcję płac. Czy to będzie się nazywać deflacją czy inny sposób rozboju, wszystko jedno: dla tak pożnego celu można potrudzić i naukę, oczywiście gdy się ją nastawi na swe potrzeby.



Co pisze prasa francuska o stosunkach polsko-francuskich

„Kurjer Warszawski" podaje szereg depesz z Paryża, ilustrujących stanowisko tamtejszej prasy wobec obecnej polityki Polski. Po „Echo de Paris", w którem Pertinax wysoce krytycznie odniósł się do wystąpień p. Becka w Genewie, zabierają głos inne pisma. „Kurjer Warszawski" pisze:

„Odezwał się dziś „Populaire" i „Republique" w artykułach pełnych goryczy, przestrogi i złośliwej insynuacji. Nietylko stanowisko polskie w Genewie daje Francuzom do myślenia, lecz różne fakty, takie, jak **odebranie debitu w Polsce jedynemu antyhitlerowskiemu dziennikowi w języku niemieckim** "Deutsche Freiheit", będącemu organem frankofilskim w Saarze, dalej jak zapowiedziana **wizyta Goebbelsa w Warszawie, jak wycieczka 800 turystów polskich do Niemiec, jak zaproszenie do Berlina nowej grupy dziennikarzy polskich** itd. Oryginalna ta wiązanka nowin — pisze „Populaire" — jest godna zastanowienia. Organ Bluma jest tym razem zupełnie zgodny z Pertinaxem, **że dawna współpraca francusko-polska nietylko nie odżyła, ale że nieprędko odżyje.**

W artykule zatytułowanym „Ou va la Pologne?" Pierre Dominique („Republique") ostrzega Warszawę, że **obrała i złą i niebezpieczną dla siebie drogę.** Gdy Niemcy tylko wzmocnią się — nie będzie już mowy o podziale Rosji, o Ukrainie i o Litwie. Natomiast **Prusy znowu wyciągną łapy po Górny Śląsk i Pomorze.** Dla Dominique jest to matematycznie pewne. Kalkulacja polska, polegająca na odwróceniu furji hitlerowskiej w stronę Austrji i nawet w stronę Francji, jest podwójnie błędna, gdyż wzmacnia siły i zaborczość pruską tudzież rozluźnia węzły z Francją.

Autor ostrzega nas, iż Francja już nawiązała politykę przyjaźni z Rosją sowiecką, że ma za sobą związek państw bałkańskich, że zacieśnia węzły sojuszów z Małą Ententą, a po plebiscycie w Saarze ulegną także gruntownej zmianie dzisiejsze stosunki francusko-niemieckie.

„Złe języki mówią — kończy Dominique, — że **Polska wybrała sobie rolę politycznego sekundanta Niemiec".** Austrja była właściwie dumna z tej roli, lecz co się stało z Austrją?"

Wogóle prasa francuska, rozprawiając na temat bezpieczeństwa europejskiego, stale używa dziś wyrażenia: Francja — Rosja — Mała Ententa, gdy dotychczas konwencjonalnym tryptykiem bezpieczeństwa francuskiego była forma: Francja, Polska, Mała Ententa. Dodajmy wreszcie, że na zakończenie wczorajszego kongresu federacji republikańskiej Louis Marina najwybitniejsi mówcy w rodzaju Ybarnegaraya i Ksawerego Vallata wyrazili publicznie najgłębsze ubolewanie z powodu **fiaska (echec) misji Barthou w Polsce.**

DR. JÓZEF PUTEK 64

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

W rok potem, gdy rząd austrjacki wezwał obywateli do złożenia przysięgi wierności, arcybiskup sam celebrował sumę, śpiewał „Te-Deum laudamus" i — jak pisał gubernator Pergen — „wyszczególnił się przystojnem zachowaniem". Mało mu jednak było tego serwilizmu, bo jeszcze w dniu 16 grudnia 1773 wydał list pasterski. w którym ustanowił osobne nabożeństwo wieczorne i uczestnikom tego nabożeństwa udzielił odpustu 40-dniowego, przyczem oświadczył, że „czyni to zaś tem chętniej, ile że do większej wdzięczności wobec Boga poczuwać się należy za to, iż po 5 latach niepokojów, zaburzeń i wyniszczenia kraju, zawinęliśmy wreszcie do bezpiecznej przystani, gdy Najjaśniejsza Pani, apostolska Monarchini, Marja Teresa rządy tego kraju objęła, za co Bogu dziękować i za nią modlić się trzeba".

Tak Bogu dziękował za pierwszy rozbiór Polski arcybiskup Sierakowski, Polak, senator Rzeczypospolitej Polskiej, świecznik „świętej elity".

Pacyfikacje

Tak modne w wieku XX „pacyfikacje" nie są wynalazkiem najnowszym. Znano je już przed wiekami. Przechodziły je także różne państewka i miasta niemieckie w czasie wojny 30-letniej. Przeprowadzało je wojsko, składające się z wynajmowanych drabów i awanturników. Za najdzielniejszego wojownika uchodził ten, kto umiał najlepiej łupić, rabować i kraść. Landgraf Filip Heski, który takiemi watahami dowodził, miał oświadczyć, że żołnierz miłosierny i cudzołożnik bogobojny nigdy do celu nie doprowadzi. W wojnie trzydziestoletniej brali udział też najemni żołnierze z Polski pochodzący. Gazeta „Ordinari Zeitung" Nr. 38 z 21 sierpnia 1634 r. opisała „pacyfikację", którą urządził w miejscowości Höchstadt oddział, składający się z kilku tysięcy Polaków i kozaków. Przedewszystkiem urządzili ogólny rabunek, następnie gwałcili kobiety tak, że większa część zmarła, wlewali tak kobietom, jak i mężczyznom wodę gorącą i zimną, ocet i gnojówkę, aż im wnętrzności płynami temi wypełnili, łańcuchami i powrozami na śmierć bili. Bardzo wielu ludziom zakładali laski i za części rodne wieszali, a przytem szpilkami nakłuwali, na krosnach ludzi piłami rżnęli, polanami bili w stopy, że aż mięso odpadało, związawszy ręce z tyłu, zawdziewali za nie ludzi nagich na stryczkach po mieście oprowadzali, a toporami i młotami tak tłukli ciało, że ludzie cali zczernieli, nie żałowali też szabel, ale rąbali niemi, kto tylko im wpadł pod rękę. U zmarłych konstatowano setki samych śmiertelnych ran. Kierownika szpitala żywcem upiekli. Względu nie mieli ani na stan, ani na wiek.

Bandą pacyfikacyjną komenderował generał Isolani.

Pacyfikację przeprowadzał też smutnej pamięci Franciszek Ksawery Branicki. Zbuntowanych chłopów, którzy pod dowództwem Gonty i Żeleźniaka w miasteczku Humaniu dopuścili się rzezi żydów i szlachty, wojskową wyprawą wraz z rosyjskim generałem Kreczetnikowem, wychwytał, a potem sądem wojennym skazał na śmierć. Była to jedna z najpotworniejszych egzekucyj. Od miejscowości Serby aż po Krasnystaw wystawiono dziesiątki tysięcy szubienic, na których chłopi i kozacy wieszali jeńców. Przywódców buntu Branicki i Stempkowski, komendant chorągwi, zamęczyli darciem pasów ze skóry i wbiciem na pal.

Jeden tylko pułkownik, Korytowski, zlitował się nad przydzieloną mu do powieszenia partją chłopów i użył ich do wymurowania we Lwowie w rynku kamienicy, a gdy robotę skończyli, osadził chłopów w areszcie, z którego zwolniły ich dopiero władze austrjackie.

Barbarzyństwo Branickiego wywołało ogólny niesmak i potępienie. Szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Adam Mrucieński w „Pamiętnikach" pisze o tej pacyfikacji tak:

„Jeżeli nie można było naśladować pułkownika Korytowskiego, to należało przynajmniej, potraciwszy naczelników, decydować tylko dla przykładu dziesiątego lud i nie gubić haniebnie młodzieży do 30 tysięcy najzdrowszej i najdorodniejszej, złem zgorszeniem i smutkiem, że nie było katów do wieszania ich po miasteczkach, tylko jeden drugiego wieszał bez przygotowania religijnego na śmierć".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prawda o Austrji

Ruch nielegalny

Wbrew pogłoskom, szerzonym rozmyślnie a powtarzanym bezkrytycznie nawet przez niektóre pisma socjalistyczne, jak londyński „New Leader", organ Niezależnej Partji Pracy, stojącej zresztą dzisiaj poza nawiasem Międzynarodówki Socjalistycznej, — ŻADNEGO ROZŁAMU W AUSTRJACKIM NIELEGALNYM RUCHU SOCJALISTYCZNYM NIEMA. Grupki dawnej opozycji wewnętrzno - partyjnej, które informowały redakcję „New Leader" o swojem odrębnem istnieniu, nie mają najmniejszego znaczenia w życiu rzeczywistem. Nikt odpowiedzialny z przedlutowej „opozycji lewicowej" nie zmierza do rozłamu; problemów spornych w kraju, w robocie nielegalnej nikt nie potrafi stworzyć, nawet sztucznie. Solidarność mas robotniczych jest wręcz imponująca.

Dzieło Socjalnej Demokracji Austrji nie poszło na marne.

Przyznał to świeżo „sam" minister bezpieczeństwa major Fey, oświadczając na zebraniu ogicerów policji wiedeńskiej, że „marksiści pracują konspiracyjnie z całą energją, że są tylko zwyciężeni, ale nie rozbici i że należy z tych względów podwoić liczbę szeregowych policji i żandarmerji".

**

Tych kilka uwag otrzymaliśmy bezpośrednio z austrjackich kół socjalnodemkoratycznych. Parę wiadomości poniższych dajemy, jako uzupełnienie, ilustrujące stan faktyczny rzeczy.

Klęska systemu

Termin zgłaszania się robotników i pracowników umysłowych do faszystowskiego **„Związku jednolitego"**, który — według koncepcji Dollfussa — winien był zastąpić klasowy ruch zawodowy— upływał w dn. 15 czerwca. Przedłożono go teraz zgóry do 30 czerwca; **dotychczas bowiem prawie nikt się do tego „związku" nie zgłosił.** Fakt, o którym mówimy, wywołał prawdziwą konstenację w kołach rządowych.

Zielone świątki w Tyrolu

W pierwszym dniu Zielonych Świątek tysiąc osób zebrało się w charakterze turystów nad brzegami jeziora Reintal; przeważali sportowcy. Rozbito namioty; jeden z nich nazwano „Domem Rennera", inny „Domem Wallischa", trzeci — „Domem Seitza". Nad namiotami ukazały się czerwone chorągwie. Z dziesiątków łodzi płynął zgodnie śpiew „Międzynarodówki".

Na przeciwległym brzegu jeziora biwakował oddział „Heimwehry", ale nie zdecydował się na interwencję.

Weber i Speiser

Tow. tow. **Weber** i **Speiser**, zwolnieniniedawno z więzienia, o czem austrjacka agencja urzędowa opowieściła z dumą cały świat, zostali niezwłocznie potrm... „ulokowani" w obozie koncentracyjnym w Woellersdorf.

O tem agencja już nie komunikowała opinji europejskiej

Samochody za spirytus

Prasowa Ag. Komunikacyjna donosi, że wśród przedstawicieli zagranicznego przemysłu automobilowego w Warszawie podawana jest pogłoska, jakoby w sferach decydujących rozpatrywać miano projekt umowy z Amerykańskim Urzędem Przemysłu i Handu na bezcłowy wwóz do Polski samochodów amerykańskich wzamian za zbyt w Amerycе polskiego spirytusu i wyrobów spirytusowych.

Gdyby podobna umowa została zawarta — samochód amerykański naprzykład 4-osobowy samochód turystyczny Forda sprzedawany byłby loco porty polskie Gdynia — Gdańsk za 240 dolarów (1,200 złotych).

Kulturtraeger

W przyszłym tygodniu zawitać ma do Warszawy z wizytą i odczytem minister propagandy Rzeszy Niemieckiej i najbliższy współpracownik Hitlera, *Goebbels.* Przyjeżdża on na zaproszenie... „Polskiej Ligi Intelektualnej" z gotowym odczytem o celach hitlerowskiej ideologji. Widocznie owa „Liga Intelektualna" jeszcze niezbyt dobrze orjentuje się w „ideologji", brunatnych koszul, skoro sprowadza sobie z zagranicy specjalnego wykładowcę, zresztą — przyznać trzeba, — nie byle kogo, bo jednego z twórców tej „ideologji".

Prawdopodobnie naszych „intelektualistów" interesuje stanowisko hitlerowskich Niemiec nietylko w dziedzinie zagadnień społecznych, ale również i politycznych czy kulturalnych. Na to ma dać odpowiedź czołowy mąż niemieckiej „elity umysłowej", dr. *Goebbels.*

Niedługo przekonamy się, jak wygląda według *Goebbelsa* owa „ideologja", która — sądzimy — nie wymaga żadnych specjalnych odczytów i wyjaśnień, gdyż cały świat poznał ją aż nazbyt dokładnie z dotychczasowych rządów *Hitlera* i jego pomocników.

Nasz „oczekiwany gość" jest w Rzadzie hitlerowskim niebylejaką figurą. On przecież kieruje propagandą, on sprawia, że o dzisiejszych Niemczech głośno jest w całym świecie. Wszystko, co wiedzą o Niemczech zarówno przedstawiciele wybranej rasy nordyckiej, jak i ludzie gorszego gatunku, zamieszkujący obie półkule, mógłby właściwie przypisać Goebbels sobie.

A świat dużo wie! Sprawa stosunku „ideologji" do demokracji i parlamentaryzmu została dokładnie zilustrowana podpaleniem Reichstagu i długotrwałym procesem. Sam Goebbels odegrał w nim niepoślednią rolę, wygłaszając również coś w rodzaju odczytu przed sądem. Tam, co prawda, nie udało mu się przekonać trybunału o słuszności „ideologji" reprezentowanej przez siebie, a domagającej się kary śmierci na Dymitrowa i towarzyszów. Może w Polsce, trafi na wdzięczniejszych słuchaczów.

Największe zasługi położył jednak *Goebbels* w szerzeniu swej ideologji na polu kultury. Z jego inicjatywy urządzono widowisko, jakiego świat nie oglądał od czasów średniowiecza. Pamiętamy przecież ową manifestacje „nordyckiej kultury", polegającą na spaleniu publicznem dzieł Heinego, Mannów, Zweiga, Remarque'a i innych pisarzy, uważanych niewiadomo dlaczego, przez całą kulturalną ludzkość za wielkich artystów. *Goebbelsa* zasługą jest wypędzenie z granic Rzeszy muzyków, malarzy i aktorów, nie mogących wykazać się „bab ką-aryjką". Dlaczego taką drogę... szerzenia kultury wybrał nasz gość, tęsknie przez niektóre sfery oczekiwany, niewątpliwie dowiemy się z jego odczytu.

Do zakresu propagandy należą również sławne *obozy koncentracyjne*, naśladowane już i w innych, sąsiadujących z Rzeszą państwach. Nie warto wobec tego wspominać o „kulturalnych" wyczynach SA i SS, o sześciomiesięcznych dzieciach, posiadających *swój własny numer w celach więziennych.* To wszystko znane jest w całej Europie.

Minister propagandy może się również pochwalić osiągnięciem niebywałych sukcesów w dziedzinie „likwidacji walki klas". Pod rządami *Hitlera* i *Goebbelsa* robotnicy nie strajkują, nie upominają się o podwyżkę zarobków, nie narzekają na niesprawiedliwy podział dóbr. Nietylko przestali „zazdrościć" fabrykantom i bankierom futer, samochodów i brylantów, ale nawet uprosili ich, by zechciele kierować robotniczemi związkami zawodowemi. *Goebbels* opowie nam, jak udało mu się skłonić kapitalistów do bezinteresownej pracy dla dobra robotników.

Wielbiciele hitleryzmu będą więc mogli wiele skorzystać z odczytu *Goebbelsa.* Może nawet nasze sfery oficjalne nauczą się prowadzenia racjonalnej propagandy zagranicą. Nasz „drogi gość" gotów jest udzielić kilku fachowych wskazówek.

A jeśli ktoś zapyta, jaki jest stosunek Rządu *Hitlera* i samego *Goebbelsa* do Polski, to i wówczas prelegent będzie miał gotową odpowiedź. Wystarczy, gdy powoła się na swój tajny okólnik, wydany w ub. roku do niemieckich dyplomatów, akredytowanych zagranicą, w którym przypominał o *woli Rządu niemieckiego odebrania Pomorza i Śląska, o asygnowaniu funduszów na przekupywanie prasy w różnych krajach.*

Warto więc będzie pójść na odczyt *Goebbelsa.* Nie trzeba nawet odstraszać się tem, że ów przedstawiciel „elity nordyckiej" przypomina kształt tem nosa, tak znienawidzonych przez siebie Żydów.

Tylko pewnie trudno będzie o bilety wejścia, bo niewątpliwie nasze sfery oficjalne, afiszujące się ostatnio ze swą miłością do hitlerowców, tłumnie zjawią się na odczycie tak wybitnego męża stanu. *w. cz.*

Nowy kartel

będzie „zarabiał" na dziatwie szkolnej

Tak się jakoś dziwnie dzieje, że „sanacja" walczy z kartelami, a jednocześnie umożliwia tworzenie nowych karteLów, zupełnie nie ustępujących swym towarzyszom w dziedzinie obdzierania obywateli.

Ministerjum Oświaty opracowało już rozporządzenie o normalizacji zeszytów szkolnych dla szkół powszechnych na terenie całej Polski. Zdawałoby się, że owo zarządzenie jest najzupełniej właściwem, gdyby za tem nie kryła się chęć szybkiego wzbogacenia się kilku jednostek kosztem szerokich a ubogich mas.

Dotychczas istniało kilka rodzajów zeszytów szkolnych. Przeciętny zeszyt, ze średniego gatunku papieru kosztował 5 groszy, najwięcej jednak produkowano t. zw. „wiejskich zeszytów", sprzedawanych po 2 i pół grosza za sztukę.

Ministerjum „znormalizowało" nietylko gatunek papieru i wymiary zeszytu, ale i jego cenę. Po wejściu w życie owego rozporządzenia, będziemy płacili 10 groszy za zeszyt. Tańszych gatunków nie będzie wolno produkować.

Z sumy, pobieranej za każdy zeszyt jeden grosz przeznaczony ma być na specjalny Fundusz Budowy szkół powszechnych. Społeczeństwo otrzyma ów grosz, w formie wybudowanych nowych szkół, a 3 lub 4 grosze od każdego zeszytu pójdzie do kieszeni spekulantów.

Nic więc dziwnego, że trzej najwięksi producenci kajetów szkolnych **tworzą kartel** dla eksploatacji owoców ministerjalnego rozporządzenia. Na prowincji już podzielono „sferę wpływów" i zysków", zaś dziś odbędzie się w Warszawie zebranie fabrykantów zeszytów, na którem utworzony zostanie kartel.

Członkowie kartelu mają wpłacać Fun duszowi Budowy Szkół pieniądze ryczałtowo zgóry, obrachunek następować ma co rok. Za to Rząd daje kartelowi monopol na wyrabianie zeszytów.

Kartel pobierać ma od swych członków kaucje w wysokości 70 proc. przewidywanych zysków i dopiero wówczas sprzedawać będzie papier na wyrób zeszytów. Pieniądze z owych 70 proc. zysków dzielone będą według ustalonego klucza.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce jest przeszło 4 i pół miljona dzieci w wieku szkolnym i że każde dziecko zużywa w ciągu roku około 25 zeszytów, to — licząc tylko zarobek trzech groszy na każdym zeszycie, wówczas kartel będzie miał rocznie 3 miljony złotych dochodu nadzwyczajnego, nie licząc tych zysków, jakie zarabiali fabrykanci dotychczas, przy obecnych cenach zeszytów.

Może Ministerjum Oświaty powie nam, dlaczego tak „ułatwia" ludziom życie? **w.**

Co to jest Masonerja?

O początkach wolnomularstwa, jego tajemniczych obrzędach, celach, i dążeniach krąży mnóstwo fantastycznych legend, zacierających kontury prawdy. Masonerja międzynarodowa ma w świecie zarówno żarliwych obrońców, jak i zaciętych wrogów, a są też pewne ugrupowania polityczne, jak np. w Polsce endecja, która z bałamuctw i plotek „masońskich" kują sobie kapitalik agitacyjny, dopatrując się „intryg" masonów" nawet w zaćmieniu księżyca albo w zarazie bydlęcej.

Wydawcy „Wolnomularstwa w świetle encyklopedyj" *), stojąc na stanowisku zupełnej beztronności i rzeczowości, wzięli sobie za zadanie rozproszenie — o ile to możliwe — oparów ciężkiego nonsensu, unoszących się u nas oddawna wokół spraw masonerji, co pozwoliłoby „niewtajemniczonemu" śmiertelnikowi poznać i zrozumieć charakter i znaczenie instytucji, odgrywającej od lat zgórą dwustu nie najpośledniejszą, rolę w historji rozwoju społeczeństw cywilizowanych.

W rozdziale wstępnym wydawcy książki słusznie m. in. przypomnieli niewątpliwy wpływ wolnomularstwa na takie wydarzenia historyczne, jak Deklaracja Praw Człowieka lub — w Polsce — Konstytucja 3-go Maja. By zagadnienie oświetlić należycie, wydawcy — zamiast artykułów informacyjnych lub krytycznych, pisanych ad hoc — zgromadzili w książce szereg obszernych wyjątków z najpoważniejszych dzieł encyklopedycznych polskich i obcych, gdzie sprawy masonerji omawiane są pod najrozmaitszym kątem patrzenia. Obok więc wyjątków z dziełka St. Małachowskiego-Łempickiego („Zarys historji wolnomularstwa polskiego"), z Encyklopedyj Orgelbranda, Trzaski, Ewerta i Michalskiego i Podręcznej Kościelnej, znajdujemy tu wypisy z tak pomnikowych i poważnych cieszących się wydawnictw, jak Wielka Encyklopedja Larousse'a, Encyklopedja Meyera („Meyers Lexicon"), „Encyclopaedia Britannica", „Encyclopaedia Americana" — i inne. Pracowicie i z naukową przedmiotowością zmontowany tom uzupełniają dotyczące tematu statystyki, wykazy i bibljografia. Wydawnictwo, o którem tu piszemy, potrakto wane tak poważnie i sumiennie, powinno się znaleźć w każdej większej bibljotece, — zwłaszcza że cena książki jest stosunkowo niewysoka.

B. D.

*) Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj. Wypisy. Warszawa, 1934, „Dom Książki Polskiej". Str. 358.

Pięciomiesięczny plon walki z bezrobociem

Na koniec grudnia ubiegłego roku wykazano 342.000 zarejestrowanych bezrobotnych. Dnia 2-go czerwca br. wykazuje się okrągło 329.000, tak, że w pierwszych pięciu miesiącach br. tylko o 13.000 bezrobotnych jest mniej niż w końcu ub. roku.

Najwyższy stan bezrobocia w marcu br. wynosił 409.000. Obecna cyfra jest o 80.000 mniejsza. Znaczy to, że tylko tylu ludzi w głównym sezonie znalazło pracę — cyfra bardzo mała, nieświadcząca wcale o tem, jakoby nastąpiła poprawa w kryzysie.

W najkorzystniejszej dla pracy porze roku: w ostatnich dniach mają tygodniowy spadek bezrobocia wynosi 5.000 ludzi. Gdzie oni się pomieścili? Z pewnością w przeważającej części na robotach budowlanych, które w tym sezonie okazują pewne ożywienie. W przemyśle nie znaleźli miejsca, co wynika choćby z takiego zestawienia, że w Warszawie liczba bezrobotnych w ostatnim tygodniu mają spadła aż o 79, w Łodzi o 314.

Wobec panującej tendencji „odciążenia" funduszu bezrobocia, zrobienia go nietylko samowystarczalnym, ale i dochodowym, można potwierdzić dawno panujące zdanie o „statystycznem" bezrobociu, tj. o celowem jego zmniejszaniu. Jeżeli mimo to spadek postępuje tak powoli, że w środku lata mamy większą niż kiedykolwiek liczbę, najlepszy to dowód jak wygląda „poprawa". W każdym razie, jeżeli jest, bezrobotni jej nie odczuwają.

Jeżeli sobie uprzytomnimy to, co na początku wiosny obiecywał naczelny dyrektor funduszu pracy p. Madejski, jeżeli sobie przypomnimy okólniki ministerjalne, nakazujące rozpoczęcie robót publicznych z dniem 1 kwietnia; jeżeli się dalej uwzględni, że istnieje przecież specjalny rzekomo 100-miljonowy fundusz na te roboty — wobec tego plan tych wszystkich obietnic i nakazów jest bardzo znikomy. A ciągle się mówi, że bezrobocie jest największą troską miarodajnych czynników — troską bez rezultatów.

Uchwały konferencji kobiet PPS

PROBLEMY WYCHOWANIA I OŚWIATY

Kobiety — socjalistki, uznając, że wychowanie tworzy przyszłość narodu, protestują przeciw sklerykalizowanemu faszyzowaniu szkoły i obniżeniu jej poziomu. Ponieważ wrogi nam ustrój kapitalistyczny organizuje szkołę dla propagowania swoich celów musimy wychowywać swoje dzieci na bojowników o lepsze jutro w domu w duchu socjalistycznym i w organizacjach społecznych, poświęconych temu celowi, a więc w Czerwonem Harcerstwie i RTPD.

Niezależnie od tego winnyśmy wchodzić do opiek szkolnych, aby walczyć o prawa naszych dzieci i protestować przeciw wszechwładzy kleru i nadużywaniu władz szkolnych. Samokształceniem w organizacjach oświatowych, jak TUR i kluby kobiet pracujących musimy się przygotować do roli matek i wychowawczyń, walczących o nowe społeczne wychowanie, jako uświadomione socjalistki.

TYDZIEŃ KOBIET

„Tydzień Kobiet" został ustalony na okres od 9 do 16 września. Konferencja położyła specjalny nacisk na przygotowanie i przeprowadzenie „Tygodnia Kobiet" właśnie teraz, w okresie naporu prądów faszystowskich i hitlerowskich; nie może być ani jednej organizacji partyjnej, któraby nie wzięła udziału w zgromadzeniach i manifestacjach „Tygodnia Kobiet".

„Tydzień Kobiet", zespolony w miarę możności ze „Świętem dziecka robotniczego", stał się już, jak dzień 1 Maja, nieodzowną częścią składową całego naszego ruchu.

O „GŁOS KOBIET"

Konferencja wypowiedziała się jednomyślnie za dalszem wydawaniem „Głosu Kobiet"; kolportowanie i propagowanie „Głosu Kobiet" jest naczelnem zadaniem wszystkich kobiet-Socjalistek. Takim samym obowiązkiem jest masowe kolportowanie wszystkich naszych pism socjalistycznych.

SPRAWY PARTYJNE

—o—

ESPERANTYŚCI!

Stowarzyszenie esperantystów socjalistów w Polsce (SES) zawiadamia wszystkich towarzyszów, stojących na gruncie ruchu klasowego, że rejestracja chcących przystąpić do stowarzyszenia — trwa nadal. Wzywamy was przeto do natychmiastowego zarejestrowania się listownie. Po nadesłaniu wpisowego 50 groszy gotówką lub znaczkami pocztowemi otrzymacie dokładne informacje o działalności stowarzyszenia.

Adres sekretarjatu SES: Warszawa, Marszałkowska 81, m. 33, tow. J. Litauer.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego w Krakowie: **„FIRMA"**, komedja w 3 aktach Marjana Hemara.

Współczesny komedjopisarz angielski W. Somerset-Maugham w jednej ze swych nowel, wydanych świeżo w polskim przekładzie, zanotował takie spostrzeżenie: „Inteligencja, choćby nie wiem jak silnie odczuwała piękno, woli iść do teatru na lekką sztukę".

Cóż dopiero, gdy ta lekka sztuka jest tak dobrze zrobiona, jak „Firma" i zagrana przez takich wirtuozów, jak Jaracz i Modzelewska, którzy z tą komedją Hemara objeżdżają całą Polskę.

Temat „Firmy" nie jest ani nowy ani zbyt oryginalny: historyjka, jak przeciętny filister czyli łyk, bogaty kupiec kolonjalny w Poznaniu, zaorany w intensywnej pracy zarobkowej, solidny właściciel firmy „Brandt i syn", ani przystojny ani elegancki ani wykształcony, zakochał się w aktorce zjeżdżającej na gościnne występy, przystojnej, czarującej i utalentowanej Helenie Otwockiej. Artystka miłości Hugona Brandta wprawdzie nie odwzajemniła, lecz odpowiedziała na nią szczerą sympatją i przyjaźnią. Czasem przemęczona nerwowo, wyczerpana pracą sceniczną, ma Helena dość teatru, dość tej karjery artystycznej, dość cyganerji, dość szarpaniny nerwów, chciałaby zerwać z aktorstwem i rozpocząć mieszczańskie, spokojne, uregulowane życie. W takich chwilach, gdyby się p. Hugon oświadczył, możeby przyjęła jego rękę. Ale ostatecznie — taksamo, jak w granej niedawno z Siemaszkową komedji amerykańskiej „Królewska rodzina" — zwycięża w aktorce najgłębszy instynkt, zatrzymuje ją w teatrze i pozostawia zakochanego kupca nadal w starokawalerstwie.

Figurę niezgrabnego, towarzysko nieobytego, prostego, a porządnego Hugona Brandta świetnie oddaje Stefan Jaracz; zwłaszcza wielką scenę w drugim akcie, kiedy wybucha z jego duszy bunt przeciw szarzyźnie powszedniej harówki i tęsknota za radością życia, gra z żywiołową siłą. Taką wielką scenę nerwowego przesilenia ma p. Modzelewska w trzecim akcie; gra ona rolę aktorki z podbijającym czarem.

Jak zwykle w sztukach o radościach i przykrościach życia aktorskiego, tak i w sztuce Hemara wszyscy aktorzy grają con amore. W roli starego, zrzędnego, wkońcu zawojowanego przez uroczą aktorkę buchaltera Chyliczka doskonały był p. Łuszczewski, a w roli garderobianej Marcysi, której niegdyś nie powiodła się karjera aktorska, ujrzeliśmy z przyjemnością dawną znajomą z Bagateli p. Dąbrowską.

Trupa objazdowa Jaracza i Modzelewskiej, goszcząca z „Firmą" Hemara po teatrach różnych miast, ma z sobą swoje własne trzy dekoracje według projektów art. malarza Daszewskiego. Pierwsza z nich przedstawia wnętrze przedziału wagonu II klasy z widnemi za oknem mknącemi słupami i drutami telegraficznemi, wywołującemi złudzenie ruchu pociągu; druga kantor sklepowy, trzecia garderobę teatralną. Wszystkie trzy są pomysłowe i efektowne.

Publiczność szczelnie wypełniła widownię, bawiła się wybornie i oklaskiwała artystów bez końca. **Emil Haecker.**

—ooo—

Kronika krakowska

—o—

Sp. dr. Józef Panek

Pogrzeb byłego prezesa sądu okręgowego w Krakowie śp. dra Józefa Panka odbył się przy licznym udziale przedstawicieli sądownictwa, palestry, oraz inteligencji krakowskiej.

Śp. Panek należał jeszcze przed wojną do najznakomitszych sędziów w byłej Galicji. Nadzwyczaj bystry umysł, szybka orjentacja, mądrość, głęboka wiedza prawnicza, wiedza ogólna, przytem niezawisłość i samodzielność sądu oraz odwaga cywilna predestynowały go do zawodu sędziowskiego, który głęboko pokochał. To też rychło zdobył sobie śp. Panek na swoich przedwojennych stanowiskach w Tarnowie i Rzeszowie bezgraniczne zaufanie społeczeństwa i uznanie władz przełożonych, o które nigdy nie zabiegał.

Przed wprowadzeniem nowej procedury cywilnej austrjackiej wysłało go ministerstwo sprawiedliwości w roku 1897 na studja do Niemiec, poczem śp. Panek prowadził kursy instrukcyjne dla sędziów, których wprowadzał w praktykę nowego procesu ustnego. Kilka lat przed wybuchem wojny został śp. Panek powołany do ministerstwa sprawiedliwości we Wiedniu, jako inspektor sądów galicyjskich. Na tem stanowisku pozostał śp. Panek przez cały szereg lat, położył na niem ogromne zasługi i zjednał sobie uznanie i zaufanie tak w ministerstwie, jako też w całem sądownictwie galicyjskiem.

Przy końcu wojny został śp. Panek zamianowany prezesem Sądu Krajowego Karnego w Krakowie, a potem Sądu cywilnego, na którem to stanowisku pozostał aż do roku 1930, w którym przeszedł na własne żądanie w stan spoczynku.

Za czasów pierwszego ministerstwa Witosa zaproponowano śp. Pankowi portfel ministra sprawiedliwości, śp. Panek odmówił, gdyż chciał do końca życia pozostać sędzią.

W ostatnich latach swej prezesury biadał często nad tem, że sądownictwo upada, że oszczędza się środków na wymiar sprawiedliwości, że jego praca organizacyjna, której tyle zapału i trudu poświęcił, staje się zupełnie bezskuteczną.

Wreszcie podał prośbę o przeniesienie w stan spoczynku, aby zrobić miejsce nowej generacji dygnitarzy sądowych, których on już nie zrozumiał, a którzy także jego nie rozumieli.

Do ostatnich dni cieszył się najlepszem zdrowiem i widzieliśmy go często na ulicach Krakowa we wesołej rozmowie ze sędziami i członkami palestry.

Pogodna, popularna postać tego mądrego a skromnego człowieka i samodzielnego, prawdziwie niezawisłego prezesa sądu znikła teraz na zawsze.

Cześć pamięci niezawisłego sędziego!

—ooo—

—ooo—

ZIMNO I DESZCZ. Fatalna niepogoda zawisła nad Krakowem. Nocą i rano padał deszcz a temperatura znacznie się oziębiła. Wskutek deszczu na przedmieściach Krakowa potworzyły się kałuże a w tych miejscach, gdzie ulice nie posiadają wybrukowanych chodników ludzie muszą brnąć po kostki w błocie. Z powodu oziębienia się ceny nowych jarzyn podrożały. Przekupnie tłomaczą to tem, że jarzyny ogrodowe pomarzły. Tryk przekupniów obliczony jest na zysk, gdyż przymrozka nawet nie było.

DELEGACJA GOSPODARCZA GDAŃSKA W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyła wczoraj delegacja gospodarcza Gdańska do rokowań gospodarczych i celnych. Obrady delegacji gdańskiej toczyć się będą z przedstawicielami polsk. min. spraw zagranicznych, którzy przybyli również w tym celu z Warszawy do Krakowa.

ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH ODWOŁANY. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, niezależnych od Związku adwokatów polskich, zmuszony jest Komitet Zjazdowy odwołać ogólny zjazd adwokatów polskich, zwołany do Krakowa na dnie 29 i 30 czerwca b. r., z tem, że ponowne zwołanie tego zjazdu nastąpi w późniejszym czasie.

SZAROTKI. Na targu krakowskim na placu Szczepańskim pojawiły się w wielkiej ilości u ogrodników krzaczki szarotek do sadzenia w doniczkach. Ten piękny kwiat tatrzański zostający

pod ochroną w Tatrach znalazł się w Krakowie jako nowość przeszczepiony przez ogrodników na pola ziemi krakowskiej. Krzaczek szarotki z kilkoma kwiatami można nabyć za kilkanaście groszy. Szarotki krakowskie mają licznych nabywców.

DYŻURY LEKARZY 7 czerwca noc: 1) dr. Ida Bauminger-Strauchen, Dietla 60, tel. 117-17, 2) dr. Alfred Ćwikliński, Kraszewskiego 12, telefon 102-71, 3) dr. Stanisław Eibenschütz, Radziwiłłowska 7, tel. 109-01, 4) dr. Stanisław Walewski, Łobzowska 24, tel. 155-50.

WYPUSZCZONY Z ARESZTU ŚLEDCZEGO. Wczoraj został wypuszczony na wolność z aresztu sądu okręgowego w Krakowie tow. Alojzy Połoczek, przewodniczący komitetu miejscowego PPS w Trzebini, aresztowany tam przed 8 tygodniami. Aresztowany równocześnie sekretarz tamtejszego komitetu partyjnego tow. Jan Dudziak siedzi jeszcze dalej w śledztwie u św. Michała.

ODRAPANE DOMY MIEJSKIE. Magistrat krakowski bardzo przestrzega aby domy w naszem mieście miały godny Krakowa wygląd. Posiadaczom domów nakłada nawet kary za zaniedbanie odnowienia frontonów, ale domy będące własnością miasta przedstawiają fatalny wygląd. Frontony odrapane, wystają cegły, leci tynk na chodniki. W tak opłakanym stanie znajdują się obecnie dwa domy i to te, które mieszczą w sobie oddziały Muzeum Narodowego. Jeden przy ul. Szczepańskiej, mieszczący Muzeum im. Szołayskich a drugi przy ul. Karmelickiej, fundacja śp. Barącza, w którym umieszczone jest Muzeum im. Barącza. Czas na odnowienie odrapanych frontonów obu domów ofiarowanych przez fundatorów miastu.

REJESTRACJA LEKARZY. Ministerstwo opieki społecznej zarządziło wstrzymanie żądań przedkładania dokumentów rejestracyjnych przez tych lekarzy, którzy już raz się rejestrowali, z wyjątkiem świadectw odbycia kursu gazowego, które powinny być dostarczone w terminie do 1-go lipca br. do wydziału IX dla spraw sanitarnych Zarządu miejskiego — plac WW. Świętych drzwi Nr. 2, od godziny 11—13 codziennie prócz świąt.

ZAMKNIĘCIE UL. BERNARDYŃSKIEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu robót nawierzchniowych w ulicy Bernardyńskiej zamyka się tę ulicę dla ruchu pojazdowego z dniem 7 bm.

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY. — Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa łańcuchowego w dz. X (Zakrzówek) zarząd miejski przypomina, że przymus kagańcowy i ewidencyjny obowiązuje stale dla psów na obszarze całego miasta. Nadto zaś w dzielnicach XII, XIII, XVII, XIX, XX, XXII poprzednio zamkniętych obowiązuje także prowadzenie psów na linewce. Niestosujący się do zarządzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

MORDERCY Z UL. POTOCKIEGO. Sprawą obrony obu b. studentów Akademji Sztuk Pięknych Bobrzeckiego i Schenkirzyka, zajęły się ich rodziny. Ponadto obroną Schenkirzyka zajęli się jego koledzy z Akademji. Prosili oni adw. dr. Aschenbrennera o podjęcie się obrony Schenkirzyka. Również Władysław Bobrzecki napisał list do adw. dr. Aschenbrennera z prośbą o obronę. Dońca z urzędu, jak wiadomo, ma bronić dr. Augustynek, a Władysława Bobrzeckiego dr. Bardel. Podobno tego ostatniego oskarżonego ma również bronić adw. dr. Woźniakowski. Ponadto do obrony oskarżonych, jak już donosiliśmy, zgłosił się adwokat warszawski dr. Hofmokl-Ostrowski. Skład trybunału już ustalono. Trybunałowi przewodniczyć będzie wicepr. dr. Krupiński, a wotować so. dr. Ostręga i so. dr. Janicki. Oskarżać będzie prok. dr. Boryczko. W ciągu ostatnich dni policja odebrała od kilku osób brakujące jeszcze pieniądze, pochodzące z rabunku w mieszkaniu dr. Nüssenfelda. Od wuja Dońca niejakiego Pazdalskiego w Kocmyrzowie odebrano 10 sztuk złotych monet 20-dolarowych, które dał mu do przechowania Fąfara. U jednego z krakowskich dorożkarzy zam. przy ul. Skawińskiej znaleziono 10 złotych 20 dolarówek. Ponadto od czterech osób w Olszy odebrano kilka złotych 20 dolarówek. Ogółem odebrano 25 złotych 20 dolarówek tak, że obecnie brakują jeszcze tylko 4 takie monety. Dotąd odebrano w banknotach 700 dolarów.

ZDRADZONA — POPEŁNIŁA ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Krzemionki w zamiarze samobójczym 34 letnia Marja Skalska zażyła pewną ilość nieustalonej na razie trucizny w proszku. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego — zawiedziona miłość.

ZAWODOWI ZŁODZIEJE MAJĄ PECHA. Aresztowano 23 letniego Antoniego Wójcika, znanego złodzieja za kradzież roweru na szkodę Wiktora Kuca. Wójcik skradł ten rower pod sklepem przy ul. Długiej. Rower sprawca w czasie pościgu porzucił na ulicy. — Również znany złodziej 20 letni Stanisław Natanek przytrzymany został za kradzież garderoby wartości 150 zł. Garderobę skradł on z mieszkania przy ul. Zamenhofa 13 na szkodę Antoniego Słabika. Do mieszkania wszedł przez otwarte okno. Część skradzionej garderoby od złodzieja odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Przytrzymano 24 letniego Habowskiego, zawodowego złodzieja za kradzież 12 par skarpetek na targu przy ul. Szerokiej ze straganu Chaji Vogelhut.

ZŁODZIEJ SKLEPOWY. Do sklepu Samuela Bandeta przy ul. Grodzkiej 5, przyszedł nieznany mu osobnik pod pozorem rzekomego kupna towaru. Nic nie kupiwszy osobnik ów wyszedł. Po wyjściu gościa Bandet stwierdził brak 3 m. materji jedwabnej. O tej kradzieży doniósł właściciel sklepu policji.

OKRADZIONY AKADEMIK. Do mieszkania Jana Golca studenta U. J. zam. przy ul. Oboźnej 12, dostał się złodziej przez otwarte okno na parterze. Opryszek skradł biednemu akademikowi ubranie, bieliznę oraz zegarek. Szkoda wynosi 420 zł.

KURY I GOŁĘBIE skradł 47 letni Józef Filka. Aresztowano złodzieja. Kradzieży tej dopuścił się Filka na Czerwonym Prądniku na szkodę Marji Gawlikowej.

Z WOZU stojącego na ul. Kalwaryjskiej skradł pakunek 28 letni Józef Karamański zawodowy złodziej z Woli Duchackiej. Kradzież popełniona została na szkodę Jana Długosza z Niegowici pow. Bochnia, który przybył do Krakowa na zakupy. Karamańskiego odstawiono do więzień św. Michała.

WŁAMANIA. Do mieszkania Stanisława Szewczyka przy ul. T. Kościuszki 37, dokonano włamania. Po splądrowaniu mieszkania skradziono garderobę wartości 500 zł. Jako współsprawcę tego włamania, aresztowano 36 letniego Teodora Warenicę i odstawiono go do więzienia. — Jan Lorek (l. 60) z Prokocimia jubilat-złodziej złapany został na gorącym uczynku włamania przy pomocy wytrycha do mieszkania Tomasza Czajkowskiego przy ul. Długiej 49.

Katastrofalny spadek marki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 czerwca.

Giełda warszawska stoi pod wrażeniem alarmujących wiadomości o spadku marki niemieckiej. Spadek ten zaczyna być katastrofalny. Wczoraj popoł. notowano markę 203 zł. za 100 marek, dziś rano 198 zł. a i po tym kursie nie zawarto ani jednej transakcji. Zaofiarowanie marki jest olbrzymie, kupujących jednak brak. Spodziewany jest dalszy spadek.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

PRZED ZAMKNIĘCIEM WSZYSTKICH KIN W WARSZAWIE. — Delegacja zarządu związku właścicieli kinoteatrów w Warszawie przyjęta była przez wiceprezydenta miasta inż. Pohorskiego w sprawie przywrócenia zniżki podatku widowiskowego, która była stosowana w ciągu dwóch lat do 1 kwietnia br., a od tego terminu została zryczałtowana. Po dłuższej konferencji wiceprezydent Pohorski oświadczył, że ze względu na stan kasy miejskiej zarząd miejski nie może przychylić się do zabiegów właścicieli kinoteatrów i narazie musi utrzymać obecny stan rzeczy. Wobec tego zarząd związku właścicieli kinoteatrów zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, na którem zapadnie uchwała zamknięcia wszystkich kinoteatrów na okres letni, prawdopodobnie już od 15 czerwca. Dotąd zamknięte zostały kina: „Hollywood", „Palace" i „Italja", a w najbliższych dniach będą zamknięte „Europa" i „Filharmonja".

NOWA AFERA ŁAPÓWKOWA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Od dłuższego czasu wśród właścicieli sklepów spożywczych krążyły wersje, że wśród kontrolorów miejskiego instytutu higjeny jest kilku, z którymi bardzo łatwo jest się porozumieć. Ci kontrolorzy za odpowiednią opłatą przymykają oczy na wiele braków dostrzeganych w czasie kontroli, przeprowadzanej w sklepach, — nie sprawdzając, czy masło lub mleko jest prawdziwe czy zafałszowane, nie kontrolują w jakich warunkach odbywa się sprzedaż artykułów żywności. Uprzejmość tych kontrolorów posuwała się tak daleko, że uprzedzali protegowanych właścicieli sklepów o mających nastąpić rewizjach komisyj sanitarnych lub nagłych inspekcjach. Za każde „uprzedzenie" wymagali dodatkowych łapówek. Natomiast wobec właścicieli sklepów, którzy uchylali się od uiszczania opłat, byli nieubłagani i dostrzegali nawet braki, których nie było. Wieści te doszły ostatnio do biura dochodzeń dyscyplinarnych zarządu miejskiego. Dochodzenie wykazało, że istotnie paru kontrolorów miejskiego instytutu higjeny wymusza od właścicieli sklepów spożywczych, zwłaszcza nabiałowych, łapówki za łagodne wykonywanie kontroli. Na wniosek biura dyscyplinarnego prezydent miasta p. Kościałkowski zawiesił w urzędowaniu dwóch kontrolorów: Edwarda Prokopowicza i Jana Wołkowicza jako podejrzanych o wymuszanie łapówek. Sprawa przekazana została prokuratorowi.

NIEDOSZŁY TEŚĆ ZAMORDOWAŁ PRZYSZŁEGO ZIĘCIA. We wsi Wiewiórów pod Radomskiem dokonano bestjalskiej zbrodni, której ofiarą padł Jan Nowakowski. Tło sprawy jest następujące: Nowakowski, który pochodzi z biednej rodziny, postanowił ożenić się za obopólną zgodą z córką pewnego gospodarza. Związkowi temu sprzeciwił się ojciec, który, dowiedziawszy się o niezłomnem postanowieniu zawarcia ślubu pomiędzy młodymi ludźmi, postanowił niewygodnego konkurenta o rękę córki zgładzić ze świata. W tym celu dobrał sobie do pomocy syna i dwóch innych osobników. Gdy Nowakowski przybył do zagrody zbrodniarza, napadnięto na niego znienacka i obito w tak straszny sposób, iż zmarł po 2 godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Policja wdrożyła śledztwo, czego rezultatem jest ujęcie wszystkich zbrodniarzy.

ZASTRZELIŁ UKOCHANĄ PRZEZ OKNO WE WSI PODGÓRZE, POD ŁODZIĄ. Adam Olejnik oddał 2 strzały z dubeltówki przez okno do śpiącej 21-letniej Zofji Bednarek, która odrzuciła propozycję małżeńską Olejnika. Bednarkówna została zabita. Zabójcę aresztowano.

Kronika lwowska

(Od naszego korespondenta)

POWYBORCZE OŻYWIENIE W KOMITETACH PARTYJNYCH. Praca wyborcza, która została umiejętnie pokrzyżowana przez czynniki „miarodajne", nie pozostanie bez rezultatów. Unaoczniona „praworządność" musi przekonać najszersze masy robotnicze o potrzebie skoncentrowania swoich sił w organizacjach politycznych i zawodowych. O przyszłości naszego ruchu decydować będzie w tym systemie nie mniejsza czy większa ilość, zawsze możliwych do skradzenia mandatów, ale nasza siła. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że organizacje nasze postanowiły przystąpić do organizacyjnego wykorzystania zdobytych — w czasie ostatnich wyborów materjałów. A nie można zapominać, że zdobyliśmy 9000 podpisów na listy kandydatów. Temat powyższy był przedmiotem ożywionej dyskusji na zebraniu członków komitetu PPS w dzielnicy Gródeckiej. Przemawiał szereg mówców, a to tow.: Hausner, Ursel, Cegłowski, Kobiałka, Stoniowski i inni. — Debaty nie zostały wyczerpane, a dalszy ich ciąg odbędzie się w najbliższy poniedziałek w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) o godzinie 7 wieczorem.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI PPS NA LEWANDÓWCE. W niedzielę 3 bm. odbyło się doroczne zgromadzenie członków partji na Lewandówce zorganizowanych w odrębnym komitecie partyjnym. Po sprawozdaniu, złożonem przez dotychczasowego przewodniczącego tow. Tylkę i sekretarza tow. Górskiego, potoczyła się ożywiona dyskusja, świadcząca o żywem przywiązaniu towarzyszów i towarzyszek do organizacji. Z dumą wykazywano, że Lewandówka może nosić miano czerwonej, gdyż w ostatnich wyborach do Rady miasta Lwowa zdobyła rekordową ilość głosów i gdyby nie jawne, pospolite oszustwa, zdobyłaby nie jeden, ale dwa mandaty. Przy organizacji działa sekcja kobiet PPS, Czerwony Harcerz, bibljoteka, jakoteż prowadzona jest działalność oświatowa. Po dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: tow. Franciszek Pawłowski przewodniczący, tow. Dąbrowa zastępca przewodniczącego, Stein sekretarz, Piecuch skarbnik, Borzęcki M. zastępca skarbnika i M. Borzęcka bibljotekarka. Zgromadzenie zamknięto z mocnem postanowieniem prowadzenia organizacji do dalszego rozwoju.

Cel przyjazdu Goebbelsa do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 czerwca.

Paryska „Information" przynosi obszerną depeszę z Warszawy, komentującą wizytę Goebbelsa w Warszawie. Z tej depeszy wynika, że rząd niemiecki pragnie utrzymać najbliższy kontakt z Warszawą i dlatego wysyła jednego z najzdolniejszych swych przedstawicieli celem zbadania możliwości zbliżenia politycznego bardziej gruntownego i utworzenia współpracy bardziej ścisłej.

Berlin, 6 czerwca. Prof. Zieliński przesłał w imieniu Unji współpracy intelektualnej ministrowi propagandy drowi Goebbelsowi zaproszenie dla wygłoszenia w Warszawie odczytu. Z Warszawy wyjedzie Goebbels do Krakowa. Zabawi on w Polsce trzy dni: 13, 14 i 15 bm.

—ooo—

Dr FRANCISZEK KLEIN

Kraków w rękach barbarzyńców

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" (550), poświęconym nowoczesnej urbanistyce, zamieścił pod powyższym tytułem niesłychanie ważny artykuł p. dr. Franciszek Klein, autor znakomitej monografji o plantach krakowskich. Wspomniany artykuł jest ilustrowany dwunastu zdjęciami fotograficznemi, przedstawiającemi obok siebie charakterystyczne fragmenty plant przed wojną i obecnie. To przeciwstawienie wymownie ilustruje dosadny tytuł. W artykule tym pisze p. dr. Klein:

Zapóźno, niestety, przebudziła się opinja Krakowa. Dopiero gdy planty wyrąbano — urządza się zebrania, odczyty, referaty dyskusyjne i t. d. Dziś, gdy z tego uroczego i tak wyjątkowego ogrodu pozostały tu i ówdzie okropnie okaleczałe kikuty dawnych drzew, — należy pokrótce przedstawić istotne powody, które sprowadziły zagładę najpiękniejszego parku w Polsce.

Powszechnie mówi się, że jedną z głównych przyczyn zniszczenia plant była sroga zima, która przed czterema czy pięciomа laty wymroziła drzewostan ogrodu. Ten fakt podkreślano także parokrotnie na wielkiem zebraniu, zwołanem niedawno przez Tow. Miłośników Krakowa, zwłaszcza w oficjalnych przemówieniach zwolenników wyrąbania plant. Tymczasem tak nie jest. Wyrąbywanie plant zaczęło się znacznie wcześniej, bo już w r. 1922. W obronie zagrożonego parku umieściłem w r. 1924 alarmujący artykuł w „Czasie", który niestety, przeszedł bez echa. Natomiast na drugi mój artykuł w tej sprawie (z dn. 30 stycznia 1925 r.) wskazujący, że rokrocznie pada pod siekierą po trzydzieści mniejwięcej stuletnich olbrzymów, zarząd ogrodów miejskich nadesłał długie wyjaśnienie, w którem podkreśla, że dn. 9 czerwca 1923 r. prezydent miasta zaprosił na konferencję profesorów uniwersytetu i uczonych botaników, celem zasięgnięcia ich opinji w sprawie starych kasztanów. Komisja ta — według wyjaśnienia — **stwierdziła jednogłośnie**, że dla drzew niema innego ratunku — jedynie tylko siekiera, przyczem „na wniosek prof. Szafera uchwalono konieczność usuwania drzew". Umieszczając to wyjaśnienie zarządu ogrodów miejskich, redakcja „Czasu" dodała przy końcu następującą uwagę: „Powyższe wyjaśnienie, które chętnie zamieszczamy, nie jest zupełnie przekonywujące. Wspaniałe kasztany plantacyjne są wielką i rzadką ozdobą naszego miasta, i wycinać je można chyba tylko z nieuchronnej konieczności. Każdy zaś przechodzień mógł sprawdzić naocznie, że **pnie drzew, obecnie wycinanych na plantach, nie mają żadnych znaków spróchnienia, wyglądają zdrowo i mocno**".

O tem, że rąbane wspaniałe drzewa na plantach w olbrzymiej większości były zupełnie zdrowe, — jak zaznaczyła redakcja „Czasu", — mógł się każdy z mieszkańców Krakowa wielokrotnie w ciągu tych lat przekonać. Na stosunkowo niewielką liczbę chorych czy spróchniałych drzew wycięto kilkaset zdrowych. Dlaczego to zrobiono? Prof. Rupert w swym referacie na zebraniu Tow. Miłośników Krakowa powiedział m. in., że w ciągu ostatnich kilku lat zdarzył się w Polsce fakt, iż wycięto cały zdrowiusieńki las — z obawy, żeby się nie zaraził od chorych drzew. Mnie się zdaje, że także planty krakowskie wyrąbano z tych samych powodów. Oto mamy przykład co są warte komisje, złożone z uczonych i fachowców, zasklepionych w doktrynie a obcych życiu.

Zdaje mi się, że nie doszłoby jednak do tego wyrąbania plant, gdyby nie zaszedł inny fakt. Kiedy przed dziesięcioma laty wystąpiłem po raz pierwszy w obronie plant, doniesiono mi zaraz ze sfer magistratu, że kierownik ogrodów miejskich postanowił zamienić planty z ogrodu wysoko-drzewnego na nisko-pienny, czyli zasadzony krzewami, t. j. krzakami, na wzór bezsensownych skwerów, zakładanych w zaułkach i na placykach starego Krakowa, np. na placyku przed Muzeum Czartoryskich. Nie chciałem z początku temu wierzyć. Ale wkrótce przekonałem się, że to prawda, że naczelny kierownik ogrodów miejskich jest nieprzyjacielem starych, wysokich, a choćby tylko średnio wysokich drzew. Potwierdzeniem tego było brutalne wycięcie drzew w ulicy Marszałka Piłsudskiego (Wolskiej) w r. 1927. Cała ta ulica była jakby aleją, wysadzaną trzydziestokilkoletniemi jesionami. **Bez żadnego powodu zostały one wycięte**, i to w największej tajemnicy wśród głębokiej nocy. Takich przykładów znam więcej.

W mojej książce o plantach zamieściłem plan całego ogrodu z uwzględnieniem wszystkich starych drzew. Otóż według tego planu, przy głównych alejach plant krakowskich rosło dziewięćset kilkadziesiąt starych drzew — w wieku lat 60. Z tej liczby zostało jeszcze dziś przy głównych alejach około 250 drzew. Z temi ostatkami zarząd ogrodów miejskich postanowił raz skończyć. Na przedwiośniu zaczęto wycinać stare drzewa masowo, po pięć do dziesięciu sztuk dziennie, co wreszcie wywołało ogólne wzburzenie opinji całego miasta, a hałas, jaki z tego powodu powstał w prasie krakowskiej, wstrzymał tę haniebną gospodarkę. Czy na długo — niewiadomo. Przed pewnym czasem odbyło się posiedzenie miejskiej komisji plantacyjnej, po którem ukazało się krótkie sprawozdanie w dziennikach. O plantach jest tam następujący ustęp: „Skolei inspektor ogrodów miejskich przedstawił komisji sprawozdanie z działalności ogrodnictwa miejskiego, a w szczególności w sprawie wycinania starych drzew i sadzenia nowych na plantach. Nad tem wywiązała się ożywiona dyskusja, po której komisja przyjęła do wiadomości i zatwierdziła sprawozdanie z działalności dyrekcji ogrodów miejskich w kierunku regeneracji plant". Widać z tego, że komisja, obowiązana do opieki nad plantami, nietylko, że nie zaprotestowała, ale bezprzykładne zniszczenie plant pochwala i zatwierdza. Dlatego przeciw tej — conajmniej bardzo dziwnej — gospodarce miejskiej Krakowa powinna się wypowiedzieć opinja całego narodu.

TELEGRAMY

—o—

UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE PRZED RUINĄ

Warszawa, 6 czerwca (tel. własny) Według danych ogłoszonych przez ubezpieczalnie społeczne zaznacza się katastrofalny spadek wpływów oraz spadek ubezpieczonych na wypadek choroby. — W ostatniem czterechleciu liczba ubezpieczonych na wypadek choroby spadła o 412.000, zaś spadek składek w tymsamym okresie wynosi 101 miljonów złotych.

POLSKA NIE ZAPŁACI DŁUGU AMERYCE

Warszawa, 6 czerwca (tel. własny). Dnia 15 bm. przypada termin płatności polskiego długu wojennego Stanom Zjednoczonym. Rata ta nie będzie zapłacona. W Waszyngtonie wręczona zostanie nota rządu polskiego, w której rząd wskazuje, że Polska płaci inne swe długi, ale co do długu wojennego Polska w grudniu 1932 zwróciła się z propozycją układów o rewizję spłaty tego długu. Aż do zakończenia tych rokowań Polska wstrzyma się z płaceniem rat.

REWIZJA W LOKALU BOJÓWKI SJONISTYCZNEJ

Warszawa, 6 czerwca (tel. własny). Policja przeprowadziła wielogodzinną rewizję w lokalu sjonistów-rewizjonistów przy ul. Granicznej 9, gdzie też mieści się organizacja bojowa „Brith Trumpeldor" pod komendą Żabotyńskiego. Miano tam znaleźć trzy granaty i kilka noży. Aresztowano sześć osób.

DOLAR UTRZYMANY

Warszawa, 6 czerwca (tel. własny). Kurs dolara utrzymał się przy 5'28 zł. w obrocie prywatnym. Bank Polski utrzymuje kurs 5'27 zł.

PROF. SCHMIDT U DYGNITARZY SOWIECKICH

Moskwa, 6 czerwca. Kierownik wyprawy polarnej na „Czeluskinie" prof. Schmidt został wczoraj wieczór przyjęty przez Stalina, Woroszyłowa, Kaganowicza, Kujbyszewa i innych dygnitarzy sowieckich, którym złożył sprawozdanie z przebiegu wyprawy, pobytu na lodach akcji ratunkowej załogi „Czeluskina" i jego podróży powrotnej przez Amerykę do Moskwy.

MASZYNA PIEKIELNA W POCIĄGU

Belgrad, 6 czerwca. W wagonie bezpośrednim Paryż—Belgrad pociągu pośpiesznego, kursującego przez Niemcy i Austrję na dworcu w Zagrzebiu wybuchła maszyna piekielna, wskutek czego wagon został zniszczony. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Jak przypuszczają, maszyna piekielna podłożona została do wagonu albo w Austrji albo w Bawarji.

WYDOBYCIE 86 TRUPÓW Z KOPALNI

Berlin, 6 czerwca. Prace nad wydobyciem ofiar katastrofalnego pożaru w kopalni potasu w Buggingen z dnia 17 maja br. zostały dziś ukończone. Wydobyto wszystkich 86 górników, którzy wówczas zginęli w katastrofie.

NOWY PROJEKT FRANCUSKI BEZ WIDOKÓW POWODZENIA

Genewa, 6 czerwca. Delegacja francuska opracowała nowy projekt rezolucji, której treść nie została jeszcze ogłoszona. W kołach politycznych obiega pogłoska, że projekt francuski zostanie przez delegację angielską odrzucony, ponieważ cechuje go pod względem żądań dotyczących gwarancyj bezpieczeństwa, nieustępliwość. Także Henderson ma być przeciwny projektowi francuskiemu. Jak słychać, delegacja angielska stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że rozrost gwarancyj bezpieczeństw jest dla Anglji niepożądany.

Genewa, 6 czerwca. Zapowiedziany francuski projekt rezolucji został dziś prezydjum na posiedzeniu popołudniowem przedłożony. Główny ustęp rezolucji brzmi następująco:

„Przyznając szybkiemu rozwiązaniu wniesionych podczas dyskusji kwestyj specjalne znaczenie komisja główna postanawia: a) Ponieważ rezultaty poprzednich prac konferencji już od roku umożliwiły niektórym państwom europejskim zawarcie regjonalnych układów bezpieczeństwa, prosi komisja główna komisję polityczną o bezzwłoczne podjęcie pracy w formie, jaką uzna za stosowną, b) prosi komisję polityczną o uzupełnienie w razie potrzeby powziętych już postanowień dotyczących kontroli zbrojeń, oraz podjęcie dalszych prac nad kwestją gwarancyj wykonawczych, c) prosi komisję lotniczą o bezzwłoczne podjęcie dalszych prac w myśl uchwały z 23 lipca 1932 r. dotyczących umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, zniesienia samolotów do bombardowania i ograniczenia lotnictwa wojskowego, d) prosi komisję dla spraw fabrykacji broni o natychmiastowe podjęcie prac w myśl deklaracji delegata Stanów Zjednoczonych z 30 maja br. Prace 3 wymienionych komisyj miałyby być prowadzone równolegle. Zadaniem prezydjum byłoby uzgodnić ich pracę".

Genewa, 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu tajnem prezydjum konferencji minister Barthou wygłosił dłuższe przemówienie, w którem motywował stanowisko Francji zajęte w przedłożonym dziś projekcie rezolucji. Jak słychać, Barthou miał przytem oświadczyć, że jeżeli Niemcy pragną szczerej współpracy, nic nie stoi na przeszkodzie ich powrotowi do Genewy.

STRAJK ROLNY W HISZPANJI

Madryt, 6 czerwca. W Hiszpanji wybuchł dziś strajk robotników rolnych, w którym bierze udział około 1/3 ogółu pracowników. W różnych częściach kraju doszło już do starć, przyczem 2 osoby zostały zabite, a szereg odniósł rany.

PRODUKCJA WOJENNA W AMERYCE

Berlin, 6 czerwca. Niemieckie biuro informacyjne donosi o wzmożonej produkcji płyt pancernych w Stanach Zjednoczonych. Wedle tej agencji, w Coatesville w stanie Pensylwanja uruchomiona została fabryka płyt pancernych, która w r. 1932 została zamknięta. Trzy inne fabryki płyt stalowych i dziesięć wysokich pieców, należących do tegosamego towarzystwa, uruchomiono już przedtem.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O ULOTKI KOMUNISTYCZNE

Wczoraj stanął przed krak. sądem przysięgłych Kazimierz Żmirek, oskarżony o to, że dnia 12-go stycznia br. rozpowszechniał w gminie Płazy ulotki komunistyczne, nawołujące do walki z mianowanemi radami gminnemi, oraz wzywające chłopów do popełnienia zdrady stanu przez wprowadzenie na drodze rewolucyjnej dyktatury proletarjatu republiki rad. Czynem tym dopuścił się występku z art. 154 par. 2 kk.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. Świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonego. Po przeprowadzonej rozprawie i przemówieniach prok. dr. Szypuły oraz obrońcy dr. Holendra trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Kazimierza Żmirka na 1 rok i 3 miesiące więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Trybunałowi przewodniczył so. dr. Stuhr, wotowali so. Solecki i so. dr. Pilarski.

ZAWIADOMIENIA

KURSY ZAWODOWE. — Wpisy na kursy: krawieckie (kroju męskiego i damskiego) oraz na kurs wyrobu rękawiczek skórkowych ręcznych przyjmuje się w dyrekcji Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9, I piętro) do dnia 10 bm. w godzinach od 8—2.

TOWARZYSTWO ESPERANTO W KRAKOWIE (Smoleńska 9) zawiadamia, że w wyniku ostatniego w bieżącym sezonie kursu języka esperanto nagrody pieniężne w kwocie 5—25 złotych otrzymały pp.: D. Grinberżanka i T. Graumanowa. Informacyj w sprawie taniej wycieczki do Sztokholmu na światowy kongres tegoroczny udziela sekretarjat.

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek i jutro w piątek Marja Modzelewska i Stefan Jaracz na czele własnego zespołu w znakomitej komedji Hemara „Firma", której przedstawienia przy wypełnionej widowni zdobyły rekordowe powodzenie.

CHÓR DANA po odbyciu wielkiego tournee po Rosji, Finlandji, Estonji i Łotwie wystąpi dwukrotnie w teatrze Bagatela: w sobotę 9 i w niedzielę 10 bm. o godzinie 9 wieczorem. Interesujący program urozmaicony bedzie występami Mieczysława Fogga, piosenkarza przebojów, Marysi Nobisównej, uroczej tancerki oraz Adama Wysockiego, humorysty.

ODCZYTY i ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś w czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum filozoficznego (ul. Piłsudskiego 4, I piętro) prof. dr. Adam Kłodziński wygłosi odczyt pod tytułem „Istota ogólnego wykształcenia historycznego".

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 9 bm. o godzinie 6 wieczorem w seminarjum języka polskiego (ul. Gołębia 20). Na porządku dziennym odczyt prof. dra Edwarda Stamma: „Z historji miar polskich". Goście mile widziani.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Firma".
Piątek: „Firma".
Sobota: „Firma".

KINOTEATRY

Adria: „Biała lilja".
Apollo: „Symfonja życia".
Atlantic: „Madame Buterfly".
Bagatela: „Miljon na ulicy".
Dom żołnierza: „Piękny gigolo" (Igo Sym).
Promień: „Dziewczę z krainy burz" i „Królewski kochanek".
Słonko: „Burza o brzasku".
Sztuka: „Gniazdo zakochanych".
Świt: „Kto zabił?".
Uciecha: „Przyjaciele i kochankowie".
Wanda: „AL 14 zatonęła".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 7 czerwca

6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. — 12.10: Koncert z Warszawy, dziennik południowy i program dla dzieci młodszych. 13.20: Gramofon: Fantazje operowe. 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Koncert z Warszawy. 17.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 17.15: Gramofon: Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha (z objaśnieniami). 18.00: Pogadanka dla pań. 18.15: Słuchowisko ze Lwowa: „Rejtan" Kazimierza Brończyka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Lajkonik Zwierzyniecki". 19.35: Muzyka lekka. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane i przegląd teatralny. 20.12: Koncert z Warszawy: Pięć „Moich pieszczotek" i pięć „Zawodów". 20.50: Dziennik wieczorny i capstrzyk z Gdyni. 21.02: „10 minut o teatrze". — 21.12: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.00: Odczyt z Warszawy: 22.15—23.15: Gramofon: Godzina życzeń i wiadomości meteorologiczne.

Piątek 8 czerwca

6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. — 12.10. Gramofon. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Koncert z Poznania. 13.55: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Godzina muzyki lekkiej. 17.00: Audycja dla chorych i koncert ze Lwowa. 17.30: Gramofon: Beethoven. 18.00: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 18.15: Pieśni japońskie z Warszawy. 18.45: Odczyt: „Kobieta i miłość w przysłowiu i anegdocie polskiej" — wygłosi p. dr Janina Feldmanowa. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.15. Chór Dana z Katowic. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02: Skrzynka techniczna. 20.12: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.22: Koncert symfoniczny z Warszawy. W przerwie: Dziennik wieczorny i gramofon. 22.00: Feljeton z Warszawy: „W polskim mateczniku". 22.15: Muzyka taneczna i wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 8 bm. o godzinie 6.30 wieczorem w sekretarjacie (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU odbędzie posiedzenie we czwartek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Równocześnie odbędzie się rejestracja bezrobotnych.

ZE SZTUKI

SZTUKI PIĘKNE, Zeszyt 4 rocznika X (kwiecień 1934), który ukazał się w handlu, zawiera: 1) Wystawa prac Wojciecha Weissa i jego uczniów, napisał dr. Władysław Terlecki; 2) Zagadnienie tematu w malarstwie, napisał Zygmunt Klingsland; 3) Kronika artystyczna. Zeszyt ozdabia 16 stron reprodukcyj wykonanych techniką rotograwjurową. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych" (Kraków, ul. Piłsudskiego 19), w cenie 5 zł. za zeszyt (z przesyłką 5.20 zł.). Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką 14 zł.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.